

List otwarty w sprawie „Tarczy antykryzysowej” i powrotu „do normalności”

prof. Janusz Kawecki członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji

Z niedowierzaniem przyjąłem na początku walki z epidemią drastyczne ograniczenie do pięciu osób liczby wiernych, którzy mogą uczestniczyć w nabożeństwach sprawowanych w kościołach. Podana liczba w powiązaniu z wielkością zdecydowanej większości obiektów sakralnych występujących w Polsce dobitnie świadczyła o kuriozalności tego ograniczenia. Szczególnie boleśnie odczuwane ono było podczas liturgii Wielkiego Tygodnia i w święta Zmartwychwstania Pańskiego.

Wreszcie 20 kwietnia br. ogłoszony został pierwszy etap „przywracania normalności”. Wśród wymienionych wówczas zmniejszonych wymagań wprowadzono również to, które odnosiło się do dopuszczalnej liczby wiernych przebywających w kościele podczas sprawowania liturgii. Uznano, iż każdemu przebywającemu w świątyni należy przypisać minimum 15 m² powierzchni. Jest to wielkość odpowiadająca stosunkowo dużemu pokojowi we współczesnych mieszkaniach. W mediach pojawiały się zaraz potem informacje o tym, jak to policja na podstawie donosów przybywała do świątyń i stwierdziwszy nadmiar wiernych, obciążała proboszczów karami pieniężnymi. Ci zaczęli więc wywieszać na drzwiach wejściowych do kościołów informacje o nieprzekraczalnej liczbie wiernych. A że liczby te były stosunkowo małe, to i wiernych zaczęło przychodzić pod drzwi kościołów coraz mniej.

Myślący zaczęli porównywać. Oto – zgodnie z wymaganiami podanymi przez twórców zakazów – korzystający z tramwaju albo autobusu mogą wypełniać go w liczbie równej połowie miejsc siedzących. Wystarczy więc tylko przeliczyć, jaka dopuszczalna liczba pasażerów jest podawana na nowej tabliczce znamionowej umieszczanej na drzwiach wejściowych oraz przeliczyć powierzchnię wozu tramwajowego, aby przekonać się, że na jednego pasażera nie przypada powierzchnia większa niż 2 m². Tak, to jest nie więcej niż 15 proc. powierzchni wymaganej do zapewnienia wiernym w kościele. A przecież uczestnicy nabożeństwa po zajęciu miejsca prawie przez cały czas liturgii nie zmieniają swego położenia, w przeciwieństwie do pasażerów, których wzajemna konfiguracja może zmieniać się na każdym przystanku.

Czy można więc poszukiwać jakiegoś logicznego wytłumaczenia tak bardzo drastycznych ograniczeń, zastosowanych wobec wiernych w kościele? Próbowałem to zrobić, stosując inny warunek dotyczący tzw. bezpiecznej odległości między osobami, którą określono na 2 m. Rozrysowując te okręgi z 2-metrowym promieniem i rozmieszczając na nich położenie osób, otrzymałem powierzchnię wymaganą w odniesieniu do jednej osoby. Wynosiła nie więcej niż 3, 4 m². A to oznacza, że liczba wiernych podczas nabożeństwa mogłaby być ponad 4 razy większa od obecnie podawanej.

Spojrzałem jeszcze na informacje publikowane o kolejnych etapach „przywracania normalności”. Żadne z tam zapisanych nie odnosiło się już do wiernych uczestniczących w nabożeństwach sprawowanych w kościołach. Czyżby wymaganie 15 m² miało obowiązywać do końca czasu walki z koronawirusem?

Wzywam więc i proszę

Pana Premiera oraz ministrów współpracujących z nim przy formułowaniu zakazów, aby przy okazji najbliższego etapu „przywracania normalności” nie dyskryminowali wiernych.

Udział w Eucharystii jest zawsze umocnieniem duchowym dla każdego z wiernych. To umocnienie jest szczególnie potrzebne właśnie w czasach trudnych. Nie można tak drastycznie ograniczać dostępu do Eucharystii!

Opisane wyżej ograniczenia powodują, że kościoły nasze nagle opustoszały. Liczba uczestników nawet niedzielnych nabożeństw drastycznie zmalała. Tym samym nie ma też naszych ofiar składanych na tacę i przeznaczanych na cele związane z utrzymaniem parafii. A przeważnie nawet szerzej, bo przeznaczonych na działania duszpasterskie całego Kościoła. Czy zdajemy sobie z tego sprawę? Czy uzupełniamy ten nasz wkład w utrzymanie parafii? Trzeba to zauważyć! Trzeba o tym pamiętać! Zachęcam więc wszystkich współtworzących parafie, aby nie zaniechali swych dotychczasowych zadań, które dotąd wypełniali wobec Kościoła.

Niech to będzie jeszcze jedna „Tarcza antykryzysowa”, nasza tarcza, która posłuży naszej parafii, naszemu Kościołowi, a przez to również nam samym.

(Nasz Dziennik 13.05.2020)